№ 249. Dnia 6 listopada. ŚRODA. Dnia 6 listopada (25 października) 1889 r. Rok VI.

PRENUMERATA.

W Łodzi:
Rocznie . . . . rs. 6.
Półrocznie . . . „ 3.
Kwartalnie . . . „ 1 k. 50.
Miesięcznie . . . — „ 50.

W KRÓLESTWIE I CESARSTWIE:
Rocznie . . . . rs. 8
Półrocznie . . . „ 4
Kwartalnie . . . „ 2

Prenumeratę na „Dziennik łódzki" w Warszawie przyjmuje skład Henryka Hirszfelda, przy ul. Mazowieckiej, № 16, wprost towarzystwa kredytowego ziemskiego. Tamże nabywać można pojedyncze numery Dziennika.

Cena pojedynczego numeru 5 kop.

DZIENNIK ŁÓDZKI

PISMO PRZEMYSŁOWE, HANDLOWE I LITERACKIE.

CENA OGŁOSZEŃ.

Za jeden wiersz petitem lub za jego miejsce 6 kop., z ustępstwem wrazie częściej powtarzających się albo większych ogłoszeń odpowiedniego rabatu.

Nekrologi: za każdy wiersz 10 kop.

Reklamy: za każdy wiersz 12 kop.

Stałe 3 wierszowe ogłoszenia adresowe po rs. 2 miesięcznie.

Od należności przewyższających 10 rubli następstwo dodatkowe ogólne 5 proc.

KALENDARZYK.

Dziś: Leonarda Wyzn.
Jutro: Nikandra i Karyny MM.
Wschód słońca o godz. 7 m. 4. Zachód o godz. 4 m. 23.
Długość dnia godz. 9 m. 19. Ubyło dnia godz. 7 m. 24.

BIURO REDAKCYI i ADMINISTRACYI
ULICA PASAŻ MEYERA Nr. 514.

Adres telegraficzny:
„DZIENNIK." ŁÓDŹ.

Ogłoszenia przyjmowane są: w Administracyi „Dziennika" oraz w biurach ogłoszeń Rajchmana i Frenzlera w Warszawie i w Łodzi.

Rękopisy nadesłane bez zastrzeżenia — nie będą zwracane.

— We wtorek, dnia 22 z. m., Ich Cesarskie Mości Najjaśniejsi Państwo wyjechali z Peterhofu do Pawłowska. W Cesarskich salonach na dworcu kolejowym w Peterhofie, prezes zarządu kolei petersburskiej, Polakow, miał szczęście wręczyć Najjaśniejszej Pani wspaniały bukiet z białych róż. W Pawłowsku Najjaśniejsi Państwo stanęli o godzinie 3 minut 12. Tu powitali Najjaśniejszych Państwa: Ich Cesarskie Wysokości Wielkie Księżne Elżbieta Maurycówna i Wiara Konstantynówna, Księżna Wirtemberska i zarządzający m. Pawłowskiem br. Ramzaj. Ze stacyi Ich Cesarskie Mości w powozach przejechali do pałacu Jego Cesarskiej Wysokości Wielkiego Księcia Konstantego Mikołajewicza, gdzie powitani zostali przez Jej Cesarską Wysokość Wielką Księżnę Aleksandrę Józefównę. Spędziwszy 1½ godziny u Wielkiej Księżnej, Ich Cesarskie Moście odwiedzili Swego chorego Stryja. W tym czasie przyjechał z Petersburga i Wielki Książe Konstanty Konstantynowicz. Najjaśniejsi Państwo poraz pierwszy widzieli Wielkiego Księcia Konstantego Mikołajewicza od czasu Jego choroby, gdyż od tej pory poraz pierwszy odwiedzili Pawłowsk z porady lekarzy. Dostojny chory ucieszył się z wizyty. Przy pożegnaniu Chory koniecznie chciał wyprowadzić Najdostojniejszych Gości i podtrzymywany pod ręce spełnił swoje życzenie. O godzinie 5½ Najjaśniejsi Państwo wyruszyli z Pawłowska. Jego Cesarska Wysokość Wielki Książe Konstanty Mikołajewicz posiada świadomość zupełną, ale nie może jeszcze ani dobrze mówić, ani władać prawą ręką; w nodze władza wróciła i przy pomocy obcej, Dostojny Chory może przejść przez pokój. Podczas pięknej pogody, Wielki Książe używa świeżego powietrza, a w pokoju spędza czas na oglądaniu rysunków i artystycznych wydawnictw lub na grze w domino.

(„Praw. wiestn.")

Prawodawstwo fabryczne w Finlandyi.

I.

Rząd finlandzki dokonał niedawno ciekawej próby rozwiązania trudności chwili bieżącej, tyczących się prawodawstwa fabrycznego. Ostatnie i najbardziej interesujące działy tego prawodawstwa, opublikowano ubiegłego lata. Kwestya uregulowania pracy robotników w Finlandyi, jest tam zupełnie nową. Bez przesady można twierdzić, że stosunki między pracodawcami i robotnikami do początku dziewiątego dziesiątka naszego stulecia, kształtowały się raczej podług zwyczajów, niż wedle praw pisanych. „Tak od dawnych czasów bywało", „tak przyjęto"... oto zasady, wedle których układały się owe stosunki. Wprawdzie i do tej epoki wychodziły w Finlandyi rozmaite prawa, tyczące się tych lub owych stron życia fabrycznego, lecz wszystkie one miały charakter przypadkowy a wywoływane bywały wypadkami życia codziennego.

Rozumie się, że wobec takiego charakteru prawodawstwa, prawo nie poruszało zgoła wielu stron bytu fabrycznego. Nadomiar złego, jakkolwiek usystematyzowanego zbioru przepisów tyczących się bytu robotników także w Finlandyi nie było, tak, że pragnący zapoznać się z tą stroną prawodawstwa finlandkiego, musiał kopać się w całych dziesiątkach *zbiorów rozporządzeń rządowych*, których część sięgała jeszcze XVIII-go a nawet XVII-go stulecia, gdy w Finlandyi kwitły jeszcze cechy i urządzenia cechowe. Dopiero w 1879 r. senat finlandzki postanowił zebrać w jednę całość i uporządkować rozproszone postanowienia prawodawcze o robotnikach fabrycznych i nieletnich, wydane do owej daty. Dopełnieniami swojemi i wyjaśnieniami, — senat nadał temu zbiorowi charakter nowego aktu prawodawczego i tym sposobem powstało *prawo o przemysłach*, będące podstawą finlandzkiego prawodawstwa fabrycznego i obowiązujące dotąd w Finlandyi. Lecz w ostatnich latach dziesięciu, życie postawiło cały szereg nowych wymagań, na które nie było odpowiedzi w prawodawstwie obowiązującem. Musiano przeto *prawo o przemysłach* znacznie rozszerzyć nowemi przepisami i wyjaśnieniami. Ubiegłego lata wydano nowe przepisy o pracy małoletnich i o środkach zapobieżenia nieszczęśliwym wypadkom z robotnikami. Z rokiem przyszłym funkcyonować zacznie w Finlandyi instytut inspektorów fabrycznych, czuwających nad stosowaniem praw fabrycznych, a najbliższy sejm zająć się ma kwestyą: czy można i w jakich mianowicie wymiarach zaprowadzić w Finlandyi ubezpieczenia rządowe robotników, na wypadek choroby, niezdolności do pracy i wypadków nieszczęśliwych.

Taką jest historya finladzkiego prawodawstwa fabrycznego. Przechodząc do jego treści, przedewszystkiem zaznaczyć należy, że prawa finlandzkie o robotnikach wogóle są niezmiernie zacofane, wobec takichże praw innych krajów, które powinny były za wzór służyć Finlandyi.

Podług prawa z r. 1879, w każdem mieście finlandzkiem, wszyscy miejscowi przemysłowcy i kupcy powinni być członkami jednego z towarzystw przemysłowych (w mieście takich stowarzyszeń ma być trzy), założonych dla zawiadywania sprawami tych gałęzi przemysłu, które w mieście istnieją i któremi zajmują się przemysłowcy miejscowi. Członkowie towarzystwa przemysłowego wybierają ze swego grona pełnomocników, będących organem wykonawczym, który zarządza sumami pieniężnemi i majątkiem towarzystwa, wydaje świadectwa na majstra i podmajstrzego, godzi nieporozumienia i spory wynikłe między pracodawcami i robotnikami a w szczególności czuwa nad tem, aby uczniowie w warsztatach rzemieślniczych i robotnicy małoletni, mieli dobre utrzymanie, oraz aby się z nimi nie obchodzono surowo. Podobnie jak fabrykanci i kupcy, mogą też robotnicy danej miejscowości tworzyć towarzystwa, lecz już nie z takiemi szerokiemi pełnomocnictwami, lecz wyłącznie dla wzajemnej pomocy. I oni mogą wybierać pełnomocników, lecz tylko do zarządzania wspólną kasą, dla urządania jadalni robotniczych, klubów, bibliotek i tym podobnych urządzeń mających na celu pomoc wzajemną i dozwolonych przez prawa miejscowe. Jeżeli między administracyą jakiegokolwiek zakładu przemysłowego i robotnikami wynikną nieporozumienia, robotnicy winni się zwracać do towarzystw przemysłowych. Pełnomocnicy tych ostatnich obowiązani są z kolei zawezwać pełnomocników towarzystw robotniczych; liczba jednych i drugich jednakowa. Tym sposobem utworzone zebranie pełnomocników, jest pierwszą instancyą dla wszystkich spraw spornych między pracodawcami i robotnikami. W wyrokach swoich zebranie winno się kierować zwyczajami miejscowemi i ścisłą sprawiedliwością, starając się o ile możności o zgodę, t. j. polubowne sprawy zakończenie. Strona niezadowolona z wyroku, może wytoczyć skargę zwykłym porządkiem przed ogólne instytucye sądowe kraju.

Lecz na tem nie ogranicza się znaczenie towarzystw przemysłowych, w życiu robotnika finlandzkiego. W Finlandyi fabrykant nie zawiera zwykle z robotnikami umów o najem pracy, lecz ma prawo ustanowić dla nich pewne przepisy, które zyskują charakter formalnej umowy, jeżeli napisane w języku zrozumiałym dla robotników, są wywieszone w fabryce i jeżeli jeden egzemplarz w swoim czasie przedstawiony był do rozpatrzenia towarzystwu przemysłowemu albo koronnemu fegtowi (rodzaj naczelnika powiatu), o ile w danym powiecie podobnego towarzystwa niema. W przepisach dla robotników powinno się mieścić: ścisłe oznaczenie godzin pracy, instrukcya szczegółowa o wszystkich częściach roboty fabrycznej,—wymienienie wszelkich wykroczeń robotnika, pociągających za sobą kary, oznaczenie wysokości tych kar oraz terminów najmu i warunków wypowiedzenia roboty i t. d. Towarzystwa przemysłowe, jeżeli żądania fabrykanta okażą się zbyt uciążliwemi dla robotnika, obowiązane są zgodnie uzyskać zmianę na korzyść robotników a nawet usunąć je, jeżeli do porozumienia polubownego z fabrykantem nie przyszło. Tym sposobem towarzystwa przemysłowe są instancyą pośredniczącą między fabrykantami i robotnikami w tych wszystkich wypadkach, w których ich wzajemne interesy są sprzeczne i pogodzenia wymagają. Pierwszy rozdział prawodawstwa fabrycznego, zapełniają właśnie przepisy, określające te funkcye towarzystw przemysłowych.

Przemysł, handel i komunikacye.

Drogi bite.

— Z powiatu trockiego donoszą, że w połowie września rozpoczęto tam budowę szosy, która połączy miasteczko Olitę ze stacyą Olkieniki drogi żelaznej petersbursko-warszawskiej.

Drogi żelazne.

— Dozór nad wykonaniem przepisu, ażeby koleje żelazne nie używały na żadne potrzeby funduszów skarbowych, lecz

KARETA.

Z węgierskiego skreślił **Szymko.**

Widzicie mnie szanowni czytelnicy w niemałym kłopocie, gdyż do skreślenia mojej historyjki pióro nie wystarczy; chcąc bowiem dać jasny pogląd na rzecz całą, musiałbym pod ręką mieć mapę taką, któraby wyraźnie pokazać mogła gdzie grunt jest równy, a gdzie spadzisty.

Ponieważ jednakże mapy takiej nie posiadam, to proszę dobrze uważać, jeżeli powiem, że willa należąca do pana Kiermezyj, przyozdobiona balkonem, wzniesiona była na płaszczyznie, mimo to, że cały obszar dziedzińca był spadzisty.

Spadek ten łatwo było można rozróżnić po remizie mieszczącej się na górze. Remizy tej nie zamykano jak nasze miejskie wozownie, co było o tyle niewygodne, że pod przednie koła karety która się tam znajdowała, trzeba było podkładać kamień, aby z pochyłości tej na balkon nie wjechała.

W dniu który historyjka moja opiewa, kareta jak zawsze zabezpieczona małym kamieniem, znajdowała się w remizie.

Jaki to był dzień, wtorek, czy środa, tego dokładnie nie pamiętam, mimo to, że dzień był jednym z najważniejszych mojego życia i że w dniu tym pierwsza moja miłość zagrożona była wielkiem niebezpieczeństwem.

Kochaliśmy się bowiem (ja i złotowłosa Regina Kiermezyj) wzajemnie, ogniście, jakkolwiek rodzice, o tej naszej miłości i słyszeć nie chcieli, układając inne zupełnie plany.

W tym samym dniu, (wtorek, czy też środa) przybyła do Kiermezyj'ów rodzina Nemesky'ch w gościnę.

Był stary Nemeskyj, jego żona, ten *łajdak* ich syn i dwie córki, z kopą różnych szkatułek. Najgroźniejszą z owych szkatułek, był dla mnie mały, elegancki futerał, który młody Nemeskyj ze sobą przywiózł, w nim bowiem, według opowiadania kucharki, znajdowały się pierścionki zaręczynowe.

Wszystko com widział dnia tego, upewniało mnie, że dziś właśnie chcą mi wyrwać moją Reginę, a obecność kilku rodzin z inteligencyi miejskiej świadczyła, że zanosi się na zaręczyny.

Mieszkając w sąsiedztwie, miałem sposobność dnia tego rano mówić z Reginą przed przybyciem nienawistnych mi gości.

— Tak, tak—szeptała mi — rodzice moi jakoś tajemniczo się względem mnie zachowują i uśmiechają się ciągle, to niedobry znak dla nas.

— Panno Reginol ja dnia tego nie przeżyję, zmuszą panią do oddania mu tej rączki!—ale nie dała mi dokończyć.

— Nie pleć pan, przecież go nawet jeszcze nie widziałam. Ja tylko pana wiecznie kochać będę.

— Ja się zabiję!... — zawołałem, a mówiąc wyciągnąłem pistolety z kieszeni.

— Na Boga! daj pan pokój...

— Ja to zrobię! przysięgam pani, jeśli za niego wyjdziesz, ja to uczynię jeśli mi pani nie zdasz relacyi, z tego, co się przy stole dziać będzie, jeśli nie przyjdziesz, aby mnie zawiadomić, co się stało... jak się narzeczony podobał.

— Przecież się pan o tem dowie... ja to panu jutro opowiem.

— I ja miałbym cały dzień pani nie widzieć? Lepiej umrzeć! Pani musisz się ze mną widzieć...

— Mój Boże, ależ gdzie? Wszak to jest rzeczą niemożebną.

— Opuść pani towarzystwo na chwilę.

— Ale dokąd? wszak panu wiadomo, że z domu wyjść nie mogę.

— Naprzykład do remizy, ja bym tam na panią zaczekał.

— Cóż pan sobie myśli—rzekła z wyrzutem spuszczając oczy.

— Uczyń to pani jeżeli mnie kochasz!—zawołałem.

— Przyjdę — wyrzekła zmarszczywszy brew, a potem dodała: — ale jak pan się tam dostanie?

— Ja? ja przez płot się dostanę.

— A jak pana służba spostrzeże.

— Bądź pani spokojną, siądę do karety i nikt mnie nie zobaczy. O którym czasie czekać mam na panię?

— Przed kawą.

Podczas obiadu, gdy goście znajdowali się w salonie, zakradłem się niepostrzeżenie do remizy, a stamtąd do karety, z biciem serca słuchając najmniejszego szmeru.

Jeśli kura po dziedzińcu biegła, albo indyk skrzydła podnosił, zdawało mi się, iż kroki słyszę. Czas mijał ogromnie opieszale; słyszałem, jak goście wstawali od stołu i wychodzili na balkon, słyszałem jak w karty grali i słyszałem śmiechy dam zebranych. Między niemi pewnie i Regina się śmieje, pomyślałem.

Ochl jakże ja byłem nieszczęśliwy.

Nareszcie usłyszałem lekkie stąpanie.

— Otóż jestem—rzekła cicho, drżąc cała ze strachu.

— Wejdź pani do karety—mówiłem, podając jej rękę w chwili, kiedy ona wahając się, stawiała drobną nóżkę na stopniu.

— Czy pana nikt nie widział? — wyszeptała, siedząc już vis-a-vis mnie w karecie.

— Nie.

— Ależ mów pan ciszej, bo goście grają w karty na balkonie.

— Co się stało? — zapytałem patrząc na nią.

— Ładny chłopiec — odrzekła tonem żartobliwym.

— Czy podoba się? — zawołałem oburzony i chwyciłem za pistolety. Regino, ty umrzesz! umrzemy razem!

Spojrzała na mnie drżąca, jak śnieg biała.

— Umieramy, Regino!—powtórzyłem dziko — lecz wprzódy pocałunek na ustach twoich złożę.

Zarumieniła się... chwyciłem ją, lecz ona silnem pchnięciem wstrzymała mnie. Kareta się poruszyła, i w jednej chwili...

...W jednej chwili, kamień z pod koła się usunął, wehikuł się poruszył i o własnej sile poleciał po spadzistym gruncie aż pod balkon, gdzie z powodu silnego uderzenia zatrzymał się...

Spostrzegliśmy to dopiero, ku naszemu największemu zdziwieniu, po ironicznym uśmiechu zebranych na balkonie gości...

Że się rodzina Nemesky'ch w tej chwili wyniosła, to mnie wcale nie dziwiło, ale żeśmy się w danej chwili pod ziemię nie zapadli, dziwimy się jeszcze dzisiaj i zastanawiamy... ja i moja żona Regina.

KONIEC.

wnosiły je do kasy państwa w terminach określonych, polecono dyrektorom ministeryum komunikacyj, a gdzie tych niema, inspektorom kolejowym.

— Na kolei warszawsko-wiedeńskiej rozpoczęto roboty około przeprowadzenia nowej linii mającej połączyć kopalnię węgla Saturn ze stacyą Sosnowice. Nowa ta bocznica, długości $3^1/_2$ wiorsty, kosztować będzie około 150,000 rubli i ma być oddaną do użytku publicznego z przyszłą wiosną.

— Zimowy rozkład biegu pociągów na kolejach tutejszych wprowadzony będzie z dniem 13 b. m.; znaczniejsze zmiany zajdą szczególniej na kolei terespolskiej i nadwiślańskiej.

— Kolej nowogrodzka zamierza przedłużyć swą linię od stacyi Szymsk do Sobry, w guberni pskowskiej. Następnie zarząd kolei nowogrodzkiej będzie się starał połączyć Sobry z Pskowem nową linią i otworzyć tym sposobem komunikacyę z Rygą. Nadto istnieje projekt przebudowania wązkiego toru kolei nowogrodzkiej na szeroki od stacyi Czudowo do stacyi Szymsk.

Handel.

— Skutkiem porozumienia pomiędzy handlującymi ceny nafty na rynku warszawskim podniosły się od niedzieli o 6 kop. na pudzie. Obecnie pud nafty z opłaconą akcyzą wprost z rezerwoaru kosztuje 1 r. 22 kop.

— Syndykat kijowski postanowił, że fabrykanci cukru winni wywieźć za granicę do dnia 13 lutego pozostałą z przeszłej kampanii resztę cukru, oraz wszystkie przewyżki z kampanii bieżącej.

— Ze Lwowa donoszą, że wydział krajowy otrzymał telegraficzną wiadomość, iż ministeryum udzieliło mu koncesyi na otwarcie publicznych składów dla zboża i spirytusu w Krakowie. Na skutek tego wydział zarządził, aby składy krakowskie oddane były do użytku publicznego najwyżej za dwa tygodnie.

— Przywóz żelaza z Niemiec do Rosyi zmniejsza się z każdym rokiem, w pierwszych trzech kwartałach przewieziono w r. 1884-ym 82,073 ton, w r. 1885-ym 66,830 ton, w r. 1886-ym 65,703 ton, w r. 1887 55,694 ton, w r. 1888-ym 33,893 ton, w r. 1889-ym tylko 23,398 ton.

Przemysł.

— Interesy warszawskiego towarzystwa kopalni węgla, według informacyj „Gazety losowań," rozwijają się tak pomyślnie, że w roku bieżącym spodziewaną jest dywidenda w stosunku 12%, podczas gdy w r. 1888 wypłacono tylko 9%.

— Powiat trocki posiada przeszło 10 fabryk, w tej liczbie 5 gorzelń, 2 browary większe, 1 fabrykę gwoździ braci Frumkinów i 1 większy zakład garncarski.

Wykształcenie przemysłowe.

— Rada nadzorcza szkoły górniczej w Dąbrowie uchwaliła, jak już donosiliśmy, że egzaminy wstępne do tej szkoły odbędą się w dniach 7 i 8 listopada. Każdy z kandydatów, bez względu na świadectwo szkolne, będzie musiał zdać egzamin z języka ruskiego i z matematyki w zakresie dwuklasowych szkół elementarnych wiejskich. W pierwszym roku otwarta będzie tylko klasa pierwsza, do której z 87-miu kandydatów przyjętych będzie 35-ciu. Pierwszeństwo w przyjęciu będą mieli ci, którzy najlepiej zdadzą egzamin i posiadają świadectwa z odbytej praktyki, na przyszłość bowiem bez takich świadectw, stwierdzających roczny pobyt w kopalni lub w hucie, nikt nie będzie mógł być przyjęty. Uczniowie przyjęci mogą znaleźć pomieszczenie w domach urzędników i oficyalistów górniczych za opłatą 20 rs. miesięcznie, lecz i poza murami szkolnemi nadzór nad uczniami będzie rozciągnięty. Lekcye mają rozpocząć się z dniem 27 listopada.

Z MIASTA i OKOLICY.

(—) **Pobór.** Pan prezydent miasta Łodzi zawiadamia, że czynności przyjmowania popisowych z 1 rewiru poborowego, do którego zaliczone jest nasze miasto, odbywać będzie łódzka powiatowa komisya poborowa w domu towarzystwa strzeleckiego przy Wodnym Rynku pod № 1253; czynności te rozpoczną się w dniu 6 grudnia (24 listopada) i trwać będą do dnia 16 (4) grudnia r. b.

Skutkiem tego wszyscy młodzi ludzie, stali mieszkańcy m. Łodzi, urodzeni w roku 1868, jako należący do poboru wojskowego, obowiązani są stawić się osobiście do losowania w dniu 6 grudnia r. b. o godzinie 8 rano.

Superrewizya i zaliczenie do służby wojskowej, odbędą się w następnym dniu po losowaniu, najprzód z tymi, którzy w roku zeszłym otrzymali odroczenia na rok. Popisowi tegoroczni stawać będą do superrewizyi w porządku numerów losów.

Stawający do superrewizyi popisowi, obowiązani mieć przy sobie książeczki legitymacyjne, a ci którzy w roku zeszłym stawali, oprócz wspomnianych książeczek i świadectwa odroczenia, t. zw. bilety zielone, z roku zeszłego.

Za opóźnienie się do superrewizyi, bez powodów zasługujących na uwzględnienie, stawający pociągnięty będzie do odpowiedzialności z art. 214 ustawy o powinności wojskowej.

(—) **Rekruci** chrześcianie, przyjęci do służby wojskowej w roku bieżącym, będą rozpuszczeni do domów do dnia 17 (5) grudnia r. b., po upływie zaś tego terminu, obowiązani są stawić się na punkt zborny do zarządu naczelnika wojennego powiatu łódzkiego w Łodzi, w tymże dniu, o godzinie 8 rano, ubrani w ciepłą odzież i buty zimowe.

(—) **Kurator** czasowego szpitala starozakonnych w Łodzi zawiadamia, że w ciągu kwartału III r. b. ruch chorych w szpitalu był następujący: pozostało na kuracyi z kwartału II-go mężczyzn 14, kobiet 7, razem 21; w ciągu kwartału III przybyło mężcz. 55, kob. 37, razem 92, ogółem leczono mężczyzn 69, kobiet 44, razem 113; wyzdrowiało mężczyzn 48, kobiet 29, razem 77; opuściło szpital w stanie polepszenia mężczyzn 7, kobiet 6, razem 13; umarło mężczyzn 3 kobiet 2, razem 5; pozostało na kuracyi mężczyzn 11, kobiet 7, razem 18; w ambulatoryum szpitala udzielono bezpłatnie w ciągu kwartału III 4,415 porad lekarskich, chorym bez różnicy wieku i wyznania. W ciągu tegoż czasu szpital otrzymał z ofiar:

a) Na rzecz szpitali gotowizną:

Od pp.: G. Rassoty rs. 2 kop. 25, A. Stillera rs. 26 kop. 25, Juliusza Bielszowskiego rs. 13 kop. 50, Jakóba Dobranickiego rs. 15, H. Warszawskiego kop. 75, B. Kitaja rs. 3 kop. 75, Juliana Neufelda rs. 11 kop. 25, I. K. P. rs. 37 kop. 50, d-ra K. Poznańskiego rs. 18 kop. 75, Her. Poznańskiego rs. 18 kop. 75, Maur. Poznańskiego rs. 18 kop. 75, Iz. Hertza rs. 2 kop. 2, Hugo Wolfsohna rs. 7 kop. 50, Markusa Silbersteina rs. 18 kop. 75, M. Lubońskiego rs. 2 kop. 25, L. Wilczyńskiego rs. 15, S. Barcińskiego rs. 34 kop. 50, Iz. Birnbauma rs. 7 k. 50, Her. Konstadta rs. 7 kop. 50, I. L. Barrego rs. 7 k. 50, Rosenblatta rs. 18 kop. 75, Sal. Landau rs 7 kop. 50, A. Forstera rs. 2 kop. 2, Lud. Banasza rs. 3, Ig. Poznańskiego rs. 7 kop. 50, L. Landaua rs. 3 kop. 75, G. Laskiego rs. 2 kop. 25, P. Hermana rs. 7 kop. 50, Ad. Dobranickiego rs. 7 k. 50, Max. Goldfedera rs. 13 k. 50, Z. Mannaberga rs. 13 kop. 50, I. Rappaporta rs. 7 kop. 50, H. Sachsa rs 3 k. 75, B. Goldberga rs. 1 kop. 50, M. T. rs 1 kop. 50, A. Barucha rs. 4 k. 5, M. Heimana rs. 7 kop. 50, Iz. Barucha rs. 6, Daw. Silbersteina rs. 7 kop. 50, St. Ginsberga rs. 4 kop. 50, M. Hertza rs. 18 k. 75, Stan. Jarocińskiego rs. 25.

b) Na rzecz wsparcia rekonwalescentów:

Od pp. Józefa Szröter rs. 4 kop. 50, M. Silbersteina rs. 18 kop. 75, P. Heimana rs. kop. 50.

c) W naturze:

Od pp. C. Dobranickiej 6 butelek wina, 2 funty ciastek, 34 jabłek; R. Sachsowej 6 butelek wina; R. Rosenblattowej 7 butelek wina; R. Prusakowej 2 butelki wina, 1 funt. soku, 5 funt. cukru, 2 funt. ciastek, 2 funt. winogron i pół funta herbaty; F. Poznańskiej 15 butelek wina.

Za powyższe dary kurator ma honor oświadczyć szczere podziękowanie szlachetnym ofiarodawcóm.

J. K. Poznański.

(—) **„Nowosti"** donoszą, że fabrykanci łódzcy, chcąc rozwinąć zbyt wyrobów swoich na południu Rosyi, utworzyli kompanię celem urządzenia w Charkowie specyalnego składu komisowego, dla sprzedaży hurtowej swych towarów. Według zasięgniętych przez nas informacyj, wiadomość ta jest zupełnie błędną.

(—) **Ondriczek**, którego recenzenci i krytycy najpierwszych stolic Europy zwą Paganinim II-gim, przybywa do Łodzi w przyszłym tygodniu. Koncert odbędzie się w sali Vogla (dom koncertowy) w niedzielę, dnia 17 b. m. Oprócz króla smyczka, usłyszymy poraz pierwszy w naszym grodzie pannę Szlezygierównę, primadonnę koloraturową opery warszawskiej i panię Maryę Piątkowską, fortepianistkę, której dawno już nie widzieliśmy na estradzie koncertowej. Pani P. wykona kilka utworów mistrzów fortepianu i akompaniować będzie pannie Szlezygierównie. Ondriczkowi towarzyszyć będzie p. Krzyszkowski. Fortepian koncertowy przybędzie z Warszawy.

(—) **Służba lekarska** w naszej guberni według świeżo wydanego „Kalendarza lekarskiego" na 1890 rok, składa się z 99 lekarzy, 10 weterynarzy, 141 farmaceutów, 265 (!) felczerów i 90 akuszerek, przy 9 szpitalach i 59 aptekach. Pod tym względem zajmuje ona pierwsze miejsce w liczbie 10 gubernij Królestwa, pod względem jednak ilości szpitali, stoi zaledwo na trzeciem miejscu.

(—) **Cukiernia.** Dowiadujemy się, że jeden z pierwszorzędnych cukierników warszawskich układa się o nabycie cukierni p. Majera, którą zamierza urządzić z całym komfortem.

(—) **Z Ameryki.** W tych dniach powrócił z Ameryki, krawiec J. M., który napróżno szukał szczęścia za oceanem. Stracił on wszystko co w kraju uzbierał i obecnie z powodu utraty lewej ręki, w jakiejś przygodzie na tamtej półkuli, jest bez środków do życia. Na szczęście ma on bogatych krewnych tu w Łodzi, którzy utrzymanie mu zapewnili.

(—) **Poco się rozwodził?** Jeden z izraelitów tutejszych sprzykrzywszy sobie życie z małżonką, postarał się o rozwód, który niebawem uzyskał. Po kilku jednak tygodniach rozwiedziony zaczął tęsknić za byłą swą żoną, a dowiedziawszy się, że zaleca się do niej jego konkurent handlowy, powodowany zazdrością rozpoczął starania około pozyskania serca lekkomyślnie porzuconej towarzyszki życia. Gorące jego prośby, a zarazem interwencya jej rodziny sprawiły, że rozwiedzeni małżonkowie zawarli powtórnie związek małżeński.

(—) **Śmiertelna bójka.** W niedzielę wieczór na ulicy Targowej obok domu № 1179, wszczęła się bójka pomiędzy kilku osobami, przyczem niejakiego J. Kocha, zakłuto na śmierć nożami a brata jego niebezpiecznie poraniono. O zabójstwo zaskarżeni są bracia Piotr i Jan Kwaśniewscy, tudzież S. Maliszewski.

(—) **Samobójstwo.** W niedzielę o godzinie 6 wieczorem, w domu pod № 815 przy ulicy Długiej, powiesiła się 56 letnia Augusta Remus. Przyczyna samobójstwa niewiadoma.

(—) **Sześciu szynkarzy** pociągnięto onegdaj do odpowiedzialności sądowej za niezamknięcie szynków po godzinie 10 wieczorem.

(—) **Targi zbożowe.** We wtorek na stacyi towarowej sprzedano: pszenicy 300 korcy po rs. 6 kop. 25 do rs. 6 kop. 40; żyta 400 korcy od rs. 5 kop. 20 do rs. 5 kop. 30; owsa 1,200 korcy po rs. 3 kop. 20 do rs. 3 kop. 40 za korzec.

Na Starym Rynku sprzedano: pszenicy 200 korcy po rs. 6 kop. 20 do rs. 6 kop. 50; żyta 400 korcy po rs. 5 kop. 50 do rs. 5 kop. 70.

Popyt wogóle dobry.

Siano od rs. 1 kop. 25 do rs. 1 kop. 35; słoma od rs. 1 kop. 20 do rs. 1 kop. 30; koniczyna od rs. 1 kop. 50 do rs. 1 kop. 65 za centnar.

(—) **Znalezione** kluczyki można odebrać za udowodnieniem w naszej administracyi.

Guy de Maupassant.

Wyplataczka krzeseł.

(La Rempailleuse).

Tłómaczenie W. B.

Obiad u markiza de Bertrans skończył się. Towarzystwo, złożone z jedenastu myśliwych, ośmiu młodych dam i lekarza miejscowego — siedziało naokoło drugiego stołu, zastawionego kwiatami i owocami.

Zaczęto mówić o miłości i wszczęły się sprzeczki — wiecznie tesame — czy można kochać się prawdziwie więcej niż raz. Przytaczano fakty, gdzie ludzie jeden tylko raz wielkiem zapałali uczuciem, lecz przytaczano i takie, gdzie dana osoba kochała się namiętnie kilka razy z rzędu. Mężczyźni, prawie jednogłośnie twierdzili, że miłość, jak i choroba, napaść może kilkakrotnie jednę osobę, a urojone przeszkody zniszczyć mogą organizm doszczętnie. Kobiety, kierujące się więcej poezyą niż zmysłem obserwacyjnym, zapewniały, że miłość wielka, prawdziwa, raz tylko objawić się może zwykłemu śmiertelnikowi; że uczucie to, podobne do gromu, zmienia najzupełniej serce i to staje się tak opróżnionem, tak rozstrojonem i tak nieczułem, że niezdolne raz jeszcze zabrzmieć pełnemi tonami uczucia.

Markiz, który się dużo, dużo razy kochał, zbijał to twierdzenie, mówiąc: A ja obstaję przy tem, że kochać można kilka razy całem jestestwem, całą duszą. Nazwiska osób, które się przez nieszczęśliwą miłość zabiły, przytaczacie piękne moje panie, jako dowód, że nie czuły w sobie możności powtórnego zakochania się... Ależ wyleczyłyby się one z pewnością, gdyby sobie nie odebrały życia... Byłyby kochały jeszcze raz, dwa, trzy razy... aż do śmierci zwykłej, nieprzyspieszonej. Z zakochanymi dzieje się tosamo, co z pijakami: kto raz pił, pić będzie; kto raz kochał — kochać będzie, kochać bezustannie! To już leży w temperamencie!

Na sędziego wyznaczono lekarza i proszono o rozstrzygnięcie sprawy. Był to człowiek dokładnie znający ludzi i życie; aby odpocząć po pracy w Paryżu, osiedlił się w miasteczku prowincyonalnem i tu niezbyt wielką zajmował się praktyką.

— To rzeczywiście zależy od usposobienia i temperamentu — rzekł doktór, — ale znam miłość, która trwała 55 lat a nie przestawała być silną i zakończyła się śmiercią.

Markiza klasnęła z radości i podziwu w białe swe rączki i zawołała: — A, to pięknie! Toć to marzenie być tak kochaną! Co za roskosz żyć lat 55, będąc otoczoną uczuciem trwałem i namiętnem! Jakiż on musiał być szczęśliwy, jak błogosławić musiał życie ten, którego tak kochano!

Lekarz uśmiechnął się mówiąc: Nie myli się pani, przypuszczając, że istotą kochaną był mężczyzna; nawet go pani zna: jest to pan Chonquet, aptekarz tutejszy; kobietę kochającą tak stale, tak niezmiennie, także pani znała: była to biedna wyplataczka krzeseł, która corocznie pałacyk ten odwiedzała, szukając zarobku... Opowiem państwu!

Zaciekawienie dam znacznie się zmniejszyło, a twarze ich przybrały wyraz zniechęcenia i rozczarowania, jakgdyby sądziły, że miłość istnieć powinna jedynie tylko dla istot „z towarzystwa", dla istot delikatnych i eleganckich.

Lekarz pomimo to zaczął opowiadać. Przed trzema miesiącami przywołano mnie do łoża konającej wyplataczki krzeseł. Przybyła ona tutaj dnia poprzedniego z wózkiem ciągnionym przez starą szkapę, w towarzystwie dwóch dużych czarnych psów, wiernych jej sług i przyjaciół. Wózek zastępował jej chałupę. Gdy przyszedłem, zastałem już księdza. Zrobiła nas wykonawcami testamentu i, aby przekonać, że pisząc takowy była najzupełniej przytomną, opowiedziała nam dzieje swego życia, dziwne zaiste i wzruszające.

Rodzice jej zajmowali się wyplataniem krzeseł i prowadzili życie koczownicze; nie mieli wcale własnej chałupy. Małą będąc, wałęsała się okryta łachmanami, brudna i anemiczna. Wyplatacze krzeseł zatrzymywali się przy każdej wiosce, przy każdej osadzie; wyprzęgano wtedy konia i paszczano go swobodnie, pies spał, ułożywszy długi swój pysk na wyciągniętych przednich łapach, a mała dziewczynka przewracała się w trawie, podczas gdy rodzice naprawiali i wyplatali krzesła.

Nigdy nie rozmawiano w tem mieszkaniu ambulacyjnem. Po kilku słowach decydujących, które z małżonków chodzić będzie po wiosce, wołając „rempailleur des chaises!"—zabierano się do splatania słomy. Kiedy dziewczynka zbytnio się oddalała, lub próbowała robić znajomości z chłopakami wiejskimi, rozgniewany głos ojca przywoływał ją: „Wrócisz ty mi się tu zaraz, bezwstydnico jedna!" Były to jedyne wyrazy pieszczotliwe, które kiedykolwiek słyszała.

Kiedy dziewczyna nieco podrosła, wysyłano ją do chałup z krzesłami wyplatanemi; wtedy różne porobiła znajomości, lecz rodzice napominali owych znajomych: „chodź tu, chodź, dziecko moje, nie zadawaj się z tym obdartusem!"—poczem chłopcy rzucali za nią kamykami.

Razu pewnego dostała od jednej klientki kilka sous, które starannie schowała.

Pewnego dnia wyplatacze krzeseł byli tu, w naszych stronach; za cmentarzem spotkała się dziewczynka, mająca wówczas lat 11, z małym Chonquet, gorzkie łzy wylewającym z powodu, że przyjaciel skradł mu 2 liardy. Płacz małego obywatela wzruszył dziewczynę, w pojęciu której dzieci rodziców, stale siedziby mających, powinny być zawsze wesołe i szczęśliwe. Mała przybliżyła się do płaczącego chłopca, a dowiedziawszy się o przyczynie łez, oddała mu wszystkie swe oszczędności — 7 sous, które malec przyjął, obcierając ostatnie łzy. Dziewczynka tak była uradowana, że niepomna swego stanowiska socyalnego, nader niskiego, serdecznie ucałowała chłopca, który nie odtrącał tych dowodów czułości dlatego, że zajęty był oglądaniem pieniędzy. Widząc, że chłopiec nie zabiera się do bicia jej, raz jeszcze objęła go rękoma, i namiętnie go ucałowawszy, uciekła.

Co działo się odtąd w nędznej tej głowie? Czy przywiązała się do malca dlatego, że przyjął od niej pieniądze, czy też dlatego, że na ustach jego pierwszy gorący złożyła pocałunek? Pozostanie to dla młodych i starych niezbadaną tajemnicą...

Podczas kilku miesięcy myślała i marzyła o kąciku na cmentarzu i o małym Chonquet; wiedząc, że rodzice udadzą się z nią wkrótce do naszych stron, okradała ich na każdym kroku, aby dla niego zebrać fortunkę.

Kiedy tu powróciła, miała 2 franki, lecz widywała małego aptekarczyka tylko przez szklane drzwi lub okno, gdzie stał między wazonami, napełnionemi różnokolorowemi płynami. Mimo to kochała go codzień więcej, wzruszona, odurzona i zachwycona tą apoteozą błyszczących kryształów, otaczających go bezustannie. Widok ten pozostał niezatarty w jej wyobraźni i gdy po roku ujrzała go za szkołą bawiącego się z koleżkami, rzuciła się nań i tak mocno, tak szczerze całować go poczęła, że chłopiec ze strachu krzyczał. Aby go uspokoić, wcisnęła mu do ręki cały swój majątek, 3 franki 20 sous, a skarb ten tak ułagodził bojaźń małego, że pozwalał pieścić się i całować.

(Dok. nast.).

KRONIKA.

Warszawa.

— Opuścił prasę „Kalendarz lekarski“, wydany i opracowany wspólnemi siłami dziesięciu zaszczytnie znanych lekarzy warszawskich, z młodszej generacyi pod redakcyą d-ra J. Polaka. Pierwsze to wydawnictwo tego rodzaju w polskim języku, odpowiadające swemu przeznaczeniu. Prócz kalendarzyka, dzienniczka i spisu lekarzy w Warszawie i w Królestwie, znajdujemy tu bardzo obszerną część naukową, składającą się z 158 stronic drobnego druku z licznemi rysunkami. Są to liczne i treściwe wskazówki diagnostyczne i terapeutyczne, oparte na najnowszych badaniach; spis wszelkich środków lekarskich, oraz ich forma, użycie, cena, i t. p., spis wód i miejsc leczniczych; nareszcie spis oryginalnych prac lekarskich, napisanych po polsku w ciągu ubiegłego roku. Słowem kalendarz ten, śmiało może iść o lepsze z najlepszemi zagranicznemi wydawnictwami tego rodzaju, a stoi nierównie wyżej od anemicznego „Rocznika lekarskiego“, wydawanego przez redakcyę „Medycyny“. Powierzchowność elegancka, forma praktyczna, cena rs. 1 kop. 20 nader niska.

— Mają powstać w Warszawie dwa nowe wydawnictwa: organ warszawskiego towarzystwa racyonalnego polowania i „Homeopatya“, pismo mające wychodzić pod redakcyą jednego z lekarzy-homeopatów.

— Jubileusz pięćdziesięcioletniej działalności na polu literackiem i dziennikarskiem święcił w tych dniach wielce zasłużony prasie warszawskiej, 74 letni Karol Kucz, założyciel „Kuryera codziennego“. Jubilat pomiędzy innemi utworami poezyą i prozą, napisał kilka komedyj i obrazków dramatycznych, jak: „Nowa miłość,“ „Rodzina mazurów“, „Król dziewosłębem“ i inne.

— W niedzielę, zmarła w Warszawie niegdyś ceniona śpiewaczka opery warszawskiej, Teodozya Friderici-Jakowicka, urodzona w roku 1836. W ostatnich latach zmarła udzielała lekcyj śpiewu.

— Rada państwa zezwoliła na wyasygnowanie z kasy państwowej rs. 175,000 na ukończenie robót reparacyjnych około teatrów warszawskich, a zarazem na wybudowanie magazynu przy teatrze dla dekoracyj i innych rekwizytów teatralnych. Powyższa suma wydaną będzie w dwóch terminach t. j. w latach 1890 i 1891, w ciągu którego to czasu mają być wykonane powyższe roboty.

— W dniu 3 listopada odbyło się w Warszawie poświęcenie odnowionej kosztem jednego z obywateli, figury św. Barbary, stojącej już oddawna na rogu ulic Solec i Ludnej.

— Artysta malarz p. Piotrowski weźmie udział w kierownictwie artystycznem nowego pisma ilustrowanego, mającego wychodzić w Londynie.

— Jakiś włoski impresario zamierza podobno założyć w Warszawie agencyę pośredniczącą między artystami, a dyrekcyami teatrów w Królestwie i Cesarstwie.

— Komisya utworzona dla obmyślenia środków na utrzymanie szpitali warszawskich, rozpatruje obecnie między innemi kwestyę utrzymania nadal w dotychczasowych granicach działalności szpitala św. Łazarza, któremu na równi z innemi szpitalami odjęto subwencyę rządową.

— W Warszawie znów konstatują kilka wypadków samobójstw, między innemi otruła się fosforem Adela Szyfel, która obecnie leczy się w szpitalu.

Petersburg.

— Jeszcze w r.1888 na jednem z pierwszych posiedzeń rady państwa podniesiona była kwestya zmniejszenia składu osobowego komisyj włościańskich w Królestwie Polskiem, przeciwko czemu wystąpił w specyalnem podaniu do rady państwa były minister spraw wewnętrznych, hr. D. A. Tolstoj. Obecnie, jak donoszą „Warszawskiemu Dniewnikowi“, rada państwa rozpatrzywszy powyższe żądanie b. ministra, postanowiła pozostawić do czasu dalszego zbadania komisye włościańskie w Królestwie Polskiem w tym składzie, w jakim się teraz znajdują. — Jednocześnie „Warszawski dniewnik“ donosi, że teraźniejszy minister spraw wewnętrznych, sekretarz stanu I. N. Durnowo, przedstawił radzie państwa żądanie o koniecznej potrzebie pozostawienia nadal poprzedniego wymiaru kredytu na utrzymanie wydziałów prawnych przy rządach gubernialnych we wszystkich dziesięciu guberniach Królestwa Polskiego.

— Departament lekarski zamierza wprowadzić nowe przepisy egzaminacyjne dla lekarzy. Egzaminy odbywałyby się w czerwcu i grudniu. Przy uniwersytetach komitet egzaminacyjny składałby się z profesorów i pięciu członków, wyznaczanych corocznie przez ministeryum oświaty. Dwa stopnie niedostateczne pozbawiają studenta możności składania egzaminów dalszych. Po roku może je zdawać na nowo—gdy wszakże na nowo odpadnie, nie ma już prawa zdawać w żadnym komitecie w państwie.

— „Nowoje wremia“ dowiaduje się, że ustawa hypoteczna w Cesarstwie będzie wprowadzoną najpóźniej z początkiem 1892.

— **We wsi Jeziornie** o dwie mile od Warszawy, niejaki Mielczarek włościanin, roztrzaskał głowę żonie swej, wróciwszy do domu pijanym. Kobieta dawała jeszcze znaki życia i zeznała przed ludźmi, którzy ją znaleźli broczącą we krwi, kto dopuścił się zbrodni. Mielczarkowa niebawem zmarła, Mielczarka aresztowano.

Osada Kibarty położona obok stacyi dr. żel. Wierzbołowa, w gub. suwalskiej, licząca obecnie 3,000 mieszkańców, ma być zamienioną na miasto.

— **We wsi Biała** w powiecie płockim zgorzał z podpalenia wiatrak, wartości 2,000 rs.

Kielce krzątają się około urządzenia nowego cmentarza, na starym bowiem nie ma już miejsc wolnych.

ROZMAITOŚCI.

× **I. Warpeles,** wybitny literat, przyjaciel Heinego zmarł przed tygodniem w Paryżu i pochowany został na cmentarzu Pére-Lachaise, w w. 85 lat.

× **Pożar na wystawie paryskiej,** wybuchł w ubiegły czwartek w pawilonie sztuk pięknych w oddziale belgijskim. Kilka obrazów zostało uszkodzonych. Pożar stłumiono.

WIADOMOŚCI POLITYCZNE.

Czytamy w „Journal'u de Saint Petersbourg“:

— „Kölnische Zeitung“ w numerze z 27 października zamieściła artykuł, poświęcony sprawom wojennym we Francyi i kończy go jak następuje: „Wysiłki, które poczyniła trzecia rzeczpospolita w celu rozpowszechnienia służby wojskowej na każdego bez wyjątku obywatela, co nazywają militarnem wychowaniem narodu, wytężają naszą uwagę i zmuszają nas do podobnychże środków.“

— „Donoszą z Belgradu: Król Aleksander widział się znowu z królową Natalią. Spotkanie to trwało około godziny. Mówią, że regencya zgadza się na spotykanie co tydzień. Matka może się widzieć z synem tylko w prywatnym domu; wstęp do pałacu jest królowej wzbroniony.“

— „Ruski Inwalid“ podaje: W „Reichsanzeigerze“ zamieszczona jest następująca wiadomość: „Na ziemie, które znajdują się na wschodnim brzegu Afryki, rozpościera się powoli władza cesarza niemieckiego na zasadzie umów z sułtanami i naczelnikami miejscowymi. Umowy owe wywołane zostały obawą, ażeby kolonie niemieckie w sułtanacie Witu nie były opanowane ze wszech stron przez anglików, którzy w Afryce otwarcie działają przeciw Niemcom. Doświadczenie pokazało, mówi „Vossische Zeitung“, że zwyczaj angielski ogłaszania protektoratu jest dla Niemiec niedogodny, dlatego, że bez względu na usiłowania rządu w tych krajach, ciągle wybuchają powstania i zamieszki. Zamieszki te mogą być raz na zawsze uśmierzone przez utworzenie kolonialnej armii, o czem teraz nawet myśleć nie można.“

— „Skutkiem powziętego przez niemieckich posłów sejmu czeskiego postanowienia, niebrania udziału w jego posiedzeniach, marszałek sejmu wyznaczył im dwutygodniowy termin, aby zajęli swoje miejsca w sejmie lub wskazali prawne przyczyny swojej nieobecności. Termin dwutygodniowy minął 25-go października, więc wkrótce posłowie niemieccy będą pozbawieni swego poselskiego urzędu.“

Czytamy w „Warszawskim Dniewniku.“,

—„Z powodu widzenia się hr. Kalnoky'ego z księciem Bismarckiem niektóre dzienniki zagraniczne przypuszczają, że owo spotkanie było skutkiem zamiaru, powziętego przez z politykę niemiecką, pogodzenia interesów Austryi i Rosyi na Bałkańskim półwyspie. „Pester Lloyd“ sprzeciwia się energicznie tej wersyi i dowodzi jej nieprawdziwości tem, że Bismarck zapraszał austryackiego ministra jeszcze w sierpniu na znaczny przeciąg czasu przed Cesarską wizytą w Berlinie, której rezultatem była jakoby kampania ugodowa ze strony Niemiec. Peszteński dziennik przypomina, że w mowie, mianej 6 lutego 1888 r., kanclerz kategorycznie oświadczył, że nie będzie się wtrącał do spraw Bałkańskiego półwyspu do tej pory, dopóki Rosya nie zwróci się do Berlina z prośbą urzędową o pośrednictwo Niemiec.“

— „Strasburski korespondent gazety „Paris“ donosi, że podług otrzymanych przez niego wiadomości sztab główny 16 niemieckiego korpusu przeniesiony zostanie do Metzu. Do tego miasta wysłano komisarzy wojskowych z poleceniem wynalezienia dosyć obszernego lokalu dla pomieszczenia sztabu korpusu. Zdwojenie 15-go korpusu pociągnie za sobą dosyć znaczną tranzlokacyę wojsk, która się jeszcze zwiększy przez przybycie ze środka Niemiec kontyngensów uzupełniających i następnie przez rozkwaterowanie pułków. Ażeby uniknąć zbytniego powiększenia załóg w wielkich miastach, część wojsk zostanie rozkwaterowaną w małych miasteczkach, jako to: w Strasburgu i Bischwiller, gdzie dotychczas wcale nie było garnizonów. Metz, Strasburg i inne miasta otrzymają powiększone załogi, wskutek czego w Strasburgu będzie mieszkał główny dowódzca z rangą generała brygady i znajdujący się pod rozkazami naczelnika dywizyi i gubernatora. Wszystkie te zmiany będą poczynione w niższej Alzacyi i Lotaryngii. Co się tyczy górnej Alzacyi, to tam mają zamiar postawić przynajmniej połowę 14-go korpusu, sztab którego znajdowałby się w Mühlhuzie. Dotychczas w górnej Alzacyi stała tylko jedna brygada piechoty. Od 1-go kwietnia roku przyszłego w tej części prowincyi będą stały: jedna dywizya piechoty, jedna brygada kawaleryi i jeden pułk artyleryi, które będą rozkwaterowane w Mühlhuzien, Kolmar i Tann. Korespondent zwraca uwagę rządu francuskiego na to, że Niemcy mają zamiar postawić w Alzacyi i Lotaryngii 2½ korpusy armii o bardzo pełnych kadrach.

TELEGRAMY.

Petersburg, 4 listopada. (Ap. g.). Przybył tu znany działacz bułgarski Daragan Cankow.

Wiedeń, 4 listopada. (Ag. p.). Rząd bułgarski zamówił w austryackiej fabryce broni w Styryi 100,000 sztuk broni.

„Neu Fr. Presse“ uważa za dziwne wyrażenie gazet półurzędowych niemieckich z powodu wyjazdu hr. Kalnoky'ego do Friedrichsuhe, że jednostkowe interesy mają być podporządkowane ogólnym interesom przymierza potrójnego.

Konstantynopol, 4 listopada. (Ag. p.). W sobotę wieczorem odbył się w Ildizkiosku na cześć cesarskiej pary niemieckiej obiad galowy, na którym byli obecni przedstawiciele państw zagranicznych, orszak cesarza i sułtana. Przed obiadem cesarz z małżonką odbył przejażdżkę po mieście. Władze i kolonia niemiecka dokładają wszelkich starań, aby przyjęcie było świetne. Tłumy ciekawych gromadziły się na ulicach.

Belgrad, 4 listopada. (Ag. p.). Ks. Koburski wyjechał do Sofii.

Sofia, 4 listopada. (Ag. p.). Powrócił tu ks. Koburski.

Ostatnie wiadomości handlowe.

Warszawa, 4-go listopada. Weksle kr. term. na: Berlin (2 d.) 47.30 żąd., 47.10, 05, 02½, 47 kup.; Londyn krót. ter. (3 m.) 9.52 żąd., 9.48, 48½ kup.; Paryż (10 d.) 38.40 żąd., 38.10 kup.; Wiedeń (8 d.) 81.00 żąd., 80.80, 75 kup.; 4% listy likwid. Król. Polsk. duże 87.80 żąd.; małe 87.40 żąd.; 5% pożyczka wschodnia II em. 100.00 żąd.; 4% poż. wewnętrzna z 1887 r. 84.65 żąd.; 5% listy zastawne ziemskie I-ej ser. 96.75 żąd., 96.50 kup., III ser. lit. A 95.40 żąd., 95.10 kup.; 5% listy zastawne miasta Warszawy I 98.75 żąd., II 96.00 żąd.; III 95.10 żąd., IV 94.50 żąd., 94.30 kup., V 94.36 żąd., 94.10 kup.; 5% listy zast. m. Łodzi ser. I 95.50 żąd., II 93.60 żąd., 92.65, 93.25, 30 kup., III 93.20 żąd., 92.60, 80, 93 kup., IV 92.50 żąd. Dyskonto: Berlin 3%, Londyn 2½%, Paryż 3%, Wiedeń 4%, Peterburg 5½%. Wartość kuponu z potr. 5%: listy zastawne ziemskie 174.2, warsz. I i II 43.5, Łodzi 3.9, listy likw. 161.5, poż. premiowa I 146.5, II 67.3.

Petersburg, 4 listopada. Weksle na Londyn 94.85, II pożyczka wschodnia 99½, III pożyczka wschodnia 99½, pożyczka z 1884 r. —.—, 4½% listy zastawne kredyt. ziemskie 146¾, akcye banku ruskiego dla handlu zagranicznego 254.00, petersburskiego banku dyskontowego 674, banku międzynarodowego 560, warszawskiego banku dyskontowego —.

Berlin, 4-go listopada. Banknoty ruskie zaraz 213.35, na dostawę 212.00, weksle na Warszawę 212.85, na Petersburg kr. 212.00, na Petersburg dł. 208.90, na Londyn krót. 20.38, na Londyn dł. 20.22, na Wiedeń 171.20, kupony celne 324.00, 5% listy zastawne 62.80, 4% listy likwidacyjne 57.40, pożyczka ruska 4/10 z 1880 r. 93.20, 4% z 1887 r. 56.20, 6% renta złota 113.80, 5% r. zł. z 1884 r. 102.60, pożyczka wschodnia II em. 65.20, III emisyi 65.90, 5% listy zastawne ruskie 104.00, 5% pożyczka premiowa z 1864 roku 165.00, także z 1866 r. —.—, akcye drogi żel. warszawsko-wiedeńskiej 192.30, akcye kredytowe austryackie 168.80, akcye warszawskiego banku handlowego —.—, dyskontowego 76.25, dyskonto niemieckiego banku państwa 5% prywatne 4¾%.

Londyn, 4 listopada. Pożyczka ruska z 1889 roku II em. 92½, 2% Konsole angielskie 97⅛.

Warszawa, 4 listopada. Targ na placu Witkowskiego. Pszenica sm. ord. —, pstra i dobra — — —, biała 615 — 630, wyborowa 645— —, żyto wyborowe 525—530, średnie — — —, wadliwe — —, jęczmień 2 i 4-o rzęd. — — —, owies 280—300, gryka — — —, rzepik letni —, zimowy — —, rzepak raps zim. — —, groch polny — — —, cukrowy — — —, fasola — — — za korzec, kasza jaglana — — —, olej rzepakowy — — —, lniany — — — za pud.

Dowieziono pszenicy 400, żyta 190, jęczmienia —, owsa 200, grochu polnego 30 korcy.

Warszawa, 4 listopada. Okowita 78% z akcyzą po k. 9½%. Stosunek garnca do wiadra 100—307½. Hurt. skład. za wiadro kop. 829⁸—835⁷, za garn. 270—272. Szynki za wiadro kop. 841⁸—848, za garniec 274—276 kop. (z dod. na wysch 2%).

Petersburg, 1-go listopada. Łój w miejscu 47.00, Pszenica w m. 10.50. Żyto 7.00. Owies w m. 4.30, Konopie w m. 45.00. Siemie lniane w m. 13.00, Zimno.

Berlin, 4 listopada. Pszenica 177—190 na listop. 182.50, na cz. lip. —.—. Żyto 160—170, na listop. —.—, na cz. lip. —.—.

Havre, 4 listopada. Kawa good average Santos na grudz. 96.00, na marzec 93.50, na maj 93.00, Spokojnie.

New-York, 2 listopada. Bawełna 10⁵/₁₆, w N. Orleanie 9⁹/₁₆.

New-York, 2 listopada. Kawa (Fair-Rio) 19.00, Rio № 7 low ordinary na grudz. 14.72, na luty 14.77.

DZIENNA STATYSTYKA LUDNOŚCI.

Małżeństwa zawarte w dniu 5 listopada:

W parafii katolickiej 9, a mianowicie: Jan Stempniak z Maryanną Śmiałkowską, Stanisław Olczyk z Teofilą Kasprzyk, Jan Fabiszewski z Maryanną Arkusz, Adolf Arndt z Amalią Emmą Breyer, Kacper Matuszak z Weroniką Wojciechowską, Baltazar Dypiński z Józefą Myszkowską, Franciszek Leśiewicz z Julianną Kowalską, Józef Świerczyński z Antoniną Balczerek, Gottfryd Rydygier z Teofilą Ptrycharską.

W parafii ewangelickiej —

Starozakonnych —

Zmarli w dniu 5 listopada:

Katolicy: dzieci do lat 15-tu zmarło 6, w tej liczbie chłopców 3 dziewcząt 3 dorosłych —, w tej liczbie mężczyzn — kobiet — a mianowicie:

Ewangelicy: dzieci do lat 15-tu zmarło 1, w tej liczbie chłopców —, dziewcząt 1, dorosłych 2, w tej liczbie mężczyzn —, kobiet 2, a mianowicie: Paulina Grunwald, lat 23, Natalia Wagner, lat 23.

Starozakonni: dzieci do lat 15-tu zmarło 1 w tej liczbie chłopców 1, dziewcząt —, dorosłych —. w tej liczbie mężczyzn — kobiet— a mianowicie:

TELEGRAMY GIEŁDOWE.

	Z dnia 4	Z dnia 5
Giełda Warszawska. Żądano z końcem giełdy		
Za weksle krótkoterminowe		
na Berlin za 100 mr.	47.30	47.20
na Londyn za 1 £.	9.52	9.51
na Paryż za 100 fr.	38.40	38.25
na Wiedeń za 100 fl.	81.—	80.90
Za papiery państwowe.		
Listy likwidacyjne Kr. Pol.	87.80	87.50
Ruska pożyczka wschodnia	100.—	99.75
„ 4% poż. wewnz. r. 1887	84.65	84.25
Listy zast. ziem. Seryi I	96.75	96.90
„ „ „ V	95.40	95.55
Listy zast. m. Warsz. Ser. I	98.75	99.—
„ „ „ „ V	94.30	94.35
Listy zast. m. Łodzi Seryi I	95.50	95.50
„ „ „ „ II	93.60	94.—
„ „ „ „ III	93.20	93.25
Giełda Berlińska.		
Banknoty ruskie zaraz	213.35	212.95
„ „ na dostaw.	212.—	212.25
Dyskonto prywatne	4¾%	4¾%

Monety i banknoty:	Not. urzęd. żąd.	Not. nieurz. pł.
Imperyały i półimperyały		
Emisyi 17 grudnia 1885 roku	—	—
Półimperyały stare	—	—
Funty sterlin. w banknotach	—	—
Marki niemieckie	—	47½
Austryackie banknoty	—	81½
Franki	—	38½
Wartość rubla kred. w złocie	—	—
Kupony celne	—	—

LISTA PRZYJEZDNYCH

Hotel Polski. Czamański, Podolski, Litke, Spielrein z Warszawy, Stefański z Kalisza, Jakubowski z Łasku, Skowroński z Kielc, Gosłowski z Rozsprzy, Abramowicz z Rewla, Matumin ze Skierniewic, Kwaliardi z gub. mohylowskiej.

Hotel Manteuffel. Knake ze Zduńskiej-Woli, Wolwan z Podębic, Bretel, Łukomski z Warszawy, Sutcherfand z Londynu.

ROZKŁAD JAZDY POCIĄGÓW

do Łodzi przychodzą:	GODZINY i MINUTY									
	8	40	10	15	4	35	8	50	10	30
z Łodzi odchodzą:	6	10	7	45	1	05	5	55	9	30
przychodzą										
do Koluszek	7	10	8	46	2	15	7	05	10	10
„ Skierniewic	8	40			4	32	8	24		
„ Warszawy	11	05			6	15	10	20		
„ Aleksandrowa	1	35			8	40				
„ Piotrkowa			9	52	3	40	10	25	12	41
„ Granicy			2	2	9	—			4	50
„ Sosnowca			2	45	9	37			4	50
„ Tomaszowa			10	15					1	10
„ Bzina			2	01					4	48
„ Iwangr. (Iwan. Dąbrowy)			6	—					9	58
„ Dąbrowy			8	24					1	02
„ Petersburga							10	08		
„ Moskwy	11	23								
„ Wiednia			5	32	7	52			4	37
„ Krakowa			5	27					7	52
„ Wrocława			9	18					10	16
„ Berlina	6	54			7	01				

UWAGA. Cyfry oznaczone grubszym drukiem wyrażają czas od godziny 6-ej wieczorem do godziny 6-ej rano.

OGŁOSZENIA.

Teatr Łódzki.
VICTORIA.

We czwartek dnia 7 listopada

CĘŻKIE CZASY

Komedya w 4 aktach, przez M. Bałuckiego.

BĘBEN

Operetka w jednym akcie, muzyka J. Offenbacha.

CYRK
Houcke et Gaberel

ulica Zawadzka, plac W-go Strenge

DZIŚ i CODZIENNIE

WIELKIE PRZEDSTAWIENIE

z nowym programem.

Początek o godz. 8 wieczorem.

W niedzielę i święta

dwa przedstawienia

1-e o 4-ej — 2-e o 8-ej wieczorem.

1854—1

Ostrzeżenie.

Dwa weksle po rs. 50, in blanco, wystawione przez Emilię i Wawrzyńca Klijanowiczów,

skradziono.

Ostrzega się aby nikt takowych nie nabywał, gdyż nie mają one żadnej wartości, a sprawa o kradzież powyższych weksli oddana na drogę sądową. 1831—3—3

POSZUKUJĘ się

mieszkania

składającego 2 lub 3 pokoi z kuchnią na ulicy Piotrkowskiej między Nowym-Rynkiem i Pasażem Meyera. Oferty w administracyi „Dziennika" pod sig. B. 100.

OBIADY

ktoby sobie życzył stołować się w domu prywatnym, zechce się zgłosić, ulica Widzewska № 36, dom Starka, mieszkania № 61.

1814—3—3

OPONY i WORKI

poleca najtaniej

Ludwik Riedel

w Warszawie,

Graniczna Nr. 14. 1743—6—6

Wielki wybór luster,

Kryształowych w ramach i bez ram, konsolek z marmurowemi płytami i bez, nadszedł do składu galanteryjnego

291—0 **Ludwika Henig.**

NOWOŚĆ!

PRAWDZIWIE DOSKONAŁY

niezmywający się

Dr. Müllera czerwony i czarny

Atrament

do znaczenia bielizny za pomocą pióra, pendzla lub stempla, wspaniałej i efektownej barwy.

Do nabycia tylko w składzie materałów aptecznych S. SILBERBAUMA, Łódź, ulica Piotkowska № 16, dom S. Rozena.

1 flakon czerwonego atramentu 35 kop.
i „ czarnego „ 30 kop.

1408—25—22

RESTAURACYA
I. Marszałkowskiego

przy ul. Krótkiej w domu Buhlego poleca:

OBIADY po kop. **25,**

oraz śniadania, kolacye i FLAKI w każdej porze, przyrządzone smacznie, szybko i po cenach umiarkowanych. Tamże jest sprzedaż

MIĘSA i WĘDLIN

w różnych gatunkach i po cenach nizkich

1700—3—3

Dr. J. Koliński

po powrocie do Łodzi zamieszkał przy ul. Kamiennej w domu Hoffmana gdzie pensya p. Jezierskiej naprzeciwko starej poczty. Przyjmuje **chorych na oczy** od 3 do 5 po południu. 1761—3—5

Dr. M. Kagan

ulica Zawadzka, dom Jakubowicza leczy **specyalnie choroby wewnętrzne, nerwowe i gardlane.** Przyjmuje codziennie 9—11 rano i 4—6 po poł.; biednych bezpłatnie co wtorek i piątek. 1463—30—27

BERNARD KRUKOWSKI

p. Adwok. Przysięgł.

ulica Piotrkowska 18 (nowy).

Przyjmuje do 10 rano i od 4—8 wieczorem. 1829—3—3

Do

PRACOWNI SUKIEN

Tekli Mencel

ul. Krótka № 1344

potrzebne są panny

uzdolnione i do nauki. 1844-3-1

KARETA

3 osobowa, mocno zbudowana w dobrym stanie, do sprzedania. Wiadomość w administracyi „Dziennika". 1845-3-1

Объявленіе.

Судебный Приставъ Съѣзда Мировыхъ Судей 3 го Петроковскаго Округа Ѳ. А. Бѣлоусовъ, жительствующій въ гор. Лодзи по Вицзевской улицѣ № 1437, на основаніи 1030 ст. Устава Гражданск. Судопр., объявляетъ, что 2 Ноября 1889 г. въ 10 часовъ утра, въ домѣ № 1373 по Дзельной улицѣ въ гор. Лодзи, будетъ произведена публичная продажа движимаго имущества, принадлежащаго Ивану Леонарду Беку, состоящаго изъ билліярднаго стола, оцѣненнаго для торговъ въ 225 р.

Опись, оцѣнку и самое продаваемое имущество можно разсмотрѣть въ день продажи.

Г. Лодзь, 18 Октября дня 1889 г.

Судебный Приставъ Бѣлоусовъ.

1846—1

Объявленіе.

Судебный Приставъ Съѣзда Мировыхъ Судей 3-го Петроковскаго Округа Ѳ. А. Бѣлоусовъ, жительствующій въ гор. Лодзи по Променадной улицѣ № 760, на основаніи 1030 ст. Устава Гражданск. Судопр., объявляетъ, что 3 Ноября 1889 г. въ 10 часовъ утра, въ домѣ подъ № 254 по Петроковской улицѣ въ гор. Лодзи, будетъ произведена публичная продажа движимаго имущества, принадлежащаго Давиду Оствинду, состоящаго изъ бильярда, оцѣненнаго для торговъ въ 125 руб. 50 коп.

Опись, оцѣнку и самое продаваемое имущество можно разсмотрѣть въ день продажи.

Гор. Лодзь, 24 Октября 1889 г.

Судебный Приставъ Бѣлоусовъ.

1847—1

Управленіе Лодзинской-Фабричной желѣзной дороги

доводитъ до всеобщаго свѣдѣнія что Ноября 1 (13) дня, с. г. въ 10 часовъ утра на товарной станціи Лодзь, будетъ продаваться съ аукціона 2 бочки виногр. вина вѣсомъ 8 пудовъ 25 фунтовъ прибывшія со ст. Варшава по накладной за № 84286 Октября 7 (19) дня с. г. отъ I. Вайнштайна для предъявителя дубликата 1842—1

ZGUBIONO

kartę pobytu,

wydaną z tutejszego magistratu, na imię Agnieszki Kaczmarek.

Łaskawy znalazca raczy złożyć w magistracie. 1848—1

KTOBY CHCIAŁ KUPIĆ

psa myśliwego

niech się zgłosi do Józefa Pietrzaka, zamieszałego na Bałutach w domu Wójta Rodego. 1851—1

!! Elegancya i ekonomia !!

KRAWATY po bardzo umiarkowanych cenach, a w sklepach niepraktykowanych, z gustownych materyałów i najświeższych fasonów, sprzedają się na sztuki i tuziny, tylko w mieszkaniu, ul. Spacerowa, dom Schejblera, mieszkania № 8. Przyjmują się też **Krawaty do prania,** oraz obstalunki na **krawaty balowe** (białe), tak z własnych jako też i powierzonych materyałów, które wykonywają się śpiesznie, **tanio** i podług najświeższych fasonów. Tamże potrzebne są **panienki do nauki.** 1852—1—1

Agentów

znających dobrze Łódź, posiadających gwarancye, potrzeba zaraz. Wiadomość: Hotel Polski № 29, do 10-ej rano. 1838—2

Tłómaczenia do weksli

są do nabycia w kantorze drukarni „Dziennika Łódzkiego".

ZGUBIONO

kartę pobytu,

wydaną z tutejszego magistratu na imię Diny Hauspigel. Łaskawy znalazca raczy złożyć w magistracie. 1841—1

ZAGINĘŁA

karta pobytu,

wydana z magistratu miasta Łodzi na imię Ruchli Rommer. Łaskawy znalazca raczy złożyć w magistracie. 1843—1

ZAGINĘŁA

karta pobytu,

wydana z gminy Szczerczew, pow. łaskiego, na imię Walenty Pietrynell. Łaskawy znalazca zechce złożyć takową w tutejszym magistracie. 1853—1

FILIA

warszawskiej fabryki

OBUWIA

przy ul. **Piotrkowskiej № 264,** w domu S. Wiślickiego.

Poleca w wielkim wyborze własnego wyrobu **obuwie męzkie, damskie** oraz **dziecinne.** Przyjmuje obstalunki, które wykonywa się spiesznie, akuratnie i trwale z najlepszych materyałów podług najnowszych fasonów i po cenach umiarkowanych. **Warszawa, Przejazd Nr. 9, Łódź, Piotrkowska,** dom S. Wiślickiego № 264.

N. Leizerman.

1681—24—8

Crême Grolich

usuwający, pod najzupełniejszą gwarancyą pryszcze potne, wyrzuty wątrobiane, opaleniznę, czerwoność nosa i t. p., utrzymujący płeć do późnego wieku w świeżości. Skład główny u J. Mrozowskiego. Skład materyałów aptecznych w Warszawie.

1368—10—7

Pierwsza w Warszawie komisowa sprzedaż

Serów Litewskich

z najpierwszych Serowni litewskich.

Obecnie sprzedajemy wyborowe tegoroczne gatunki na pudy od rs. 7.60 do rs. 8.25; zeszłoroczne po rs. 5 pud.

Na prowincyę wysyłamy za zaliczeniem, poczynając od 2 pudów.

E. Wojewódzki & C-o,

Warszawa, Marszałkowska Nr. 116.

1721—6—3

PRACOWNIA

SUKIEN DAMSKICH

i

DZIECINNYCH

Zofii Wierzbowskiej

Pasaż Meyera w domu gdzie Poczta № 512, 2 piętro w oficynie.

Przyjmuję roboty jak dawniej, które wykończam elegancko i po cenach umiarkowanych.

1818—5—2

Mam zaszczyt zawiadomić Szanowne Panie, iż

MAGAZYN

egzystujący pod firmą

M. Szulczewskiej

został zaopatrzony w świeży wybór **KAPELUSZY ZIMOWYCH.** Ulica Konstantynowska, dom Kępnera № 320, pierwsze piętro od frontu. 1747—20—8

Dyrekcya Towarzystwa Kredytowego
miasta Łodzi,

podaje do powszechnej wiadomości, że niżej wyszczególnione nieruchomości w m. Łodzi położone, z powodu niezapłacenia raty majowej 1889 roku wystawione zostały na sprzedaże przez publiczną licytacyę, odbywać się mające o godzinie 11 zrana, w kancelaryi wydziału hypotecznego przy ulicy Średniej pod Nr. 427 w mieście Łodzi, przed wyznaczonymi notaryuszami, a mianowicie:

a) pod № 627-d, przy drodze do wsi Chojny obciążona pożyczką towarzystwa rs. 5,200; wadium do licytacyi złożyć się mające wynosi rs. 1040; licytacya rozpocznie się od sumy rs. 7,800; termin sprzedaży wyznaczono na dzień 9 (21) stycznia 1890 roku przed notaryuszem Józefem Grabowskim.

b) pod № 1384-g. przy ulicy Skwerowej obciążona pożyczką towarzystwa rs. 7,800; wadium do licytacyi złożyć się mające wynosi rs. 1560; licytacya rozpocznie się od sumy rs. 11,700; termin sprzedaży wyznaczono na dzień 10 (22) stycznia 1890 roku przed notaryuszem Konstantym Mogilnickim.

c) pod № 1373, przy ulicy Dzielnej obciążona pożyczką towarzystwa rs. 30,000; wadium do licytacyi złożyć się mające wynosi rs. 6,000; licytacya rozpocznie się od sumy rs. 45,000; termin sprzedaży wyznaczono na dzień 11 (23) stycznia 1890 roku przed notaryuszem Janem Kamockim.

d) pod № 1117, przy ulicy Widzewskiej obciążona pożyczką towarzystwa rs. 14,500; wadium do licytacyi złożyć się mające wynosi rs. 2,900; licytacya rozpocznie się od sumy rs. 21,750; termin sprzedaży wyznaczono na dzień 15 (27) stycznia 1890 r. przed notaryuszem Juliuszem Gruszczyńskim.

e) pod № 234, przy ulicy Nowomiejskiej obciążona pożyczką towarzystwa rs. 22,700; wadium do licytacyi złożyć się mające wynosi rs. 4,540; licytacya rozpocznie się od sumy rs. 34,050; termin sprzedaży wyznaczono na dzień 16 (28) stycznia 1880 roku przed notaryuszem Józefem Grabowskim.

f) pod № 1110, przy ulicy Widzewskiej obciążona pożyczką towarzystwa rs. 10,700; wadium do licytacyi złożyć się mające wynosi rs. 2.140; licytacya rozpocznie się od sumy rs. 16,050; termin sprzedeży wyznaczono na dzień 17 (29) stycznia 1890 roku przed notaryuszem Konstantym Mogilnickim.

Łódź, dnia 19 (31) października 1889 roku.

Za Prezesa Dyrektor: **R. Finster.**

P. o. Dyrektora Biura: **Gajewicz.**

1817—3—1

NOWOŚĆ

Z dniem dzisiejszym, dla wygody więcej oddalonej klienteli, wysyłam

NAFTĘ

GARNCAMI DO DOMÓW.

Wózek jednokonny kursować będzie codziennie, począwszy od Hotelu VICTORIA i ulicy CEGIELNIANEJ we wszystkich kierunkach.

Cena tasama co w sklepie, wywieszoną będzie na wózku.

Za rzetelną miarę i najlepszy towar poręczając, polecam to nowe przedsiębierstwo Szanownej Publiczności, pozostając

z winnym szacunkiem

I. H. Ciesielski.

dom S. Wiślickiego, ulica Piotrkowska. 1849-3-1

NOWOŚĆ NOWOŚĆ

OSOMON

Dla Kaszlących i Osłabionych

EKSTRAKT i KARMELKI

Koncesyonowane przez Władze Lekarskie. Nagrodzone na wystawach hygieniczno-lekarskich.

Floriańska l. 75. FABRYKI **Leliwa** w WARSZAWIE Piotrka l. 15.

Wyłączna sprzedaż w Aptekach i Składach aptecznych. 1787-0-1

Wydawca Stefan Kossuth. — Redaktor Bolesław Knichowiecki. Дозволено Цензурою 24 Октября 1889 г. W drukarni „Dziennika Łódzkiego".